

17.07.2026 r.



#457

TRANSKRYPT ODCINKA

iPhone 17 jako komputer? Spróbowałem!

Partnerami tego odcinka podcastu są (współprace płatne):

[Pancernik.eu](#) – gdzie do końca lipca z kodem „pancernebochemunie” niezmiennie 12% zniżki na cały koszyk akcesoriów i nie tylko...

[iDream.pl](#) – gdzie teraz znajdziesz wszystkie promocje, które aktualnie mają w jednym miejscu. Chcesz jeszcze łatwiej? Wejdź na [bochemunie.pl/idream-promocje/](#) i znajdź coś dla siebie.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.



[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem, Moi Drodzy! Dziś odcinek poświęcony pewnemu eksperymentowi, o którym Czytelnicy [newslettera](#) „Bo czemu nie?” już co nieco wiedzą po lekturze ostatniego wydania. A który dziś szerzej tutaj omówię.

Zanim zaczniemy — przypomnę, że na ów [newsletter](#) zapiszesz się, korzystając z linka w opisie tego odcinka podcastu i pod adresem [bochemunie.pl/457](#). Tam także namiary na inne sprawy, które w tym odcinku padną.

Pozwolę sobie jeszcze przypomnieć także to, bo w ostatnim czasie przybyło tutaj sporo nowych osób, że nieustannie do Waszej dyspozycji, Moi Drodzy, jest wygodny formularz, w którym możecie sugerować mi tematy na kolejne odcinki tego podcastu lub zadawać dowolne inne pytanie — także anonimowo, choć proszę Was szczerze o podanie prawdziwego imienia, bym wiedział, jak się do Was zwrócić, odpowiadając na to pytanie lub sugestię w kolejnym z odcinków. Link do tego formularza znajdziecie również w opisie aktualnie słuchanego odcinka.

A zacznę jeszcze od informacji, że publiczne bety całej nadchodzącej rodziny systemów z serii 27 od Apple i na urządzenia z Cupertino są już dostępne. Może je zainstalować każdy. Ja, jak stali Słuchacze wiedzą, nie instaluję co do zasady bet na głównych urządzeniach, ale na testowym iPhone 17 Pro owszem zainstalowałem i wygląda — jak na którąś z pierwszych, chyba ona już jest czwarta, o ile się nie mylę, albo piąta — w każdym razie, jeszcze jest to połowa tego cyklu testów — to wygląda to bardzo, bardzo stabilnie. Nie radzę jednak tego robić na Waszych jedynych urządzeniach, jeżeli posiadacie tylko na przykład jednego iPhone'a i to jest Wasz główny telefon. Gdybyście jednak chcieli to zrobić, to w linkach zostawiam również namiary na stronę programu publicznych bet systemów od Apple, systemów 27, które oficjalnie zadebiutują u wszystkich końcem września.

Pamiętajcie, Moi Drodzy — najpierw zróbcie koniecznie lokalną kopię zapasową. Jak ją wykonać? Zostawiam także dwa linki do artykułów, które opisują ten proces od A do Z, zarówno na systemie macOS, jak i na Windowsie. Pamiętajcie, że nie wróćcie do iOS 26 — dla przykładu — lub innego systemu po instalacji któregoś z rodziny 27 w wersji beta bez takiej kopii lokalnej. A w przypadku zegarków, głośników HomePod, tvOS czy visionOS w ogóle nie będzie to możliwe.

A serwis — tutaj ciekawostka, być może dla niektórych z Was — zgodnie z umową licencyjną, którą akceptujecie zakładając swoje Apple ID i kupując produkt od Apple, może odmówić Wam pomocy w przypadku urządzenia z systemem wersji beta, przed oficjalną premierą produkcyjną takiego właśnie systemu, i to jest ten przypadek. Także — jak trwoga, to nie do Apple, bo mogą Wam po prostu nie pomóc. Instalujecie zawsze na własne ryzyko i biorąc za to pełną odpowiedzialność, bo to jest wersja testowa. Nikt Was do tego nie zmusza.

A teraz zaczynamy główną część tego odcinka. Bo czemu nie?

To nie był eksperyment rodem z laboratorium, wiecie, szalonego naukowca, ani żaden podchwytliwy nagłówek czy tytuł odcinka. Nic z tych rzeczy. Po prostu nie

zabrałem na jeden z dłuższych, prywatnych, choć nie wakacyjnych, wyjazdów do — oczywiście — mojej ukochanej Skandynawii, do Norwegii, ani iPada, ani MacBooka. Przez ponad tydzień moim głównym komputerem do codziennych zadań i pracy był iPhone 17, mój prywatny, srebrny, biały iPhone 17 o pojemności 256 GB.

Wnioski? Z nimi dziś przychodzę.

Zacznę od takiego głównego, który już kilka razy w przeszłości w tej czy innej formie pojawiał się u mnie w podcaście, a mianowicie — komputer. Komputer niekoniecznie w tych czasach stoi na biurku. Komputer ma przede wszystkim nadążyć za Wami, za Tobą. I właśnie każdy musi sam odpowiedzieć sobie na pytanie, czym dla niej, dla niego, dla Ciebie taki komputer jest. Jak go definiujesz? Cofnijmy się na potrzeby tego odcinka nieco do historii. Wyobrażenie o komputerze jako stacji roboczej lub, wiecie, metalowej skrzynce już dawno jest nieaktualne. Nikt w Microsoftcie, rozpoczynając w 1981 roku pracę nad nowym systemem operacyjnym, którego robocza nazwa brzmiała „Interface Manager” — ciekawostka — a wraz z wejściem na rynek w 1985 roku zmieniła się na Windows — nawet nikt tam nie zakładał, że pół wieku później jakkolwiek zegarek będzie miał swój własny system operacyjny, ekran, procesor o wiele bardziej wszechstronny i o wiele większej mocy niż ta potrzebna do wysłania pierwszych ludzi na Księżyc.

Pomimo tego, że wniosek ten brzmi w zaskakująco oczywisty sposób, nadal — gdy słyszysz „komputer” — raczej mogę się założyć, że częściej myślisz o formie laptopa lub stacjonarnej maszynie, prawda? Ja też, choć mam świadomość zmiany, która zaszła na przestrzeni ostatnich czterech dekad. Obecna rewolucja galopującej AI jeszcze bardziej zmienia tę perspektywę, ponieważ przeciętnemu użytkownikowi elektroniki użytkowej naprawdę trudno będzie jeszcze przez długi, długi czas utożsamiać rozmowę z dowolnym LLM-em z korzystaniem z komputera. Nasza percepcja rozdziela te dwie rzeczy i jest to w zupełności normalne, Moi Drodzy, zwłaszcza dla pokoleń takich jak moje, które doskonale pamiętają jeszcze Polskę bez internetu, Żabki czy Blika.

Wszystko to nie znaczy jednak, że nie warto podjąć czegoś na wzór próby redefiniowania tego, co właściwie dla nas znaczy słowo „komputer”. I które z urządzeń określamy tym mianem, w jakich okolicznościach to robimy i co jest dla nas tym wygodnym komputerem. Przede wszystkim — co dla nas jest potrzebnym urządzeniem, które możemy tak nazwać.

To właśnie zrobiłem, nie zabierając na jakiś czas ze sobą iPada, mojego podstawowego, co do zasady, komputera mobilnego, i MacBooka, który od lat pełni

rolę stacji roboczej podpiętej do Apple Studio Display i zamkniętej na stałe tak naprawdę. Ci z Was, którzy słuchają mnie od dłuższego czasu, doskonale wiedzą — choć wtedy, kiedy kupowałem swojego M1 Pro, wcale nie uważam, że to był błąd, bo ten komputer się świetnie zestarzał i nadal nie mam potrzeby jego wymiany od 2021 roku i jeszcze pewnie przez dwa lata nie będę miał. Natomiast będę go zmieniać na komputer stacjonarny — czy to będzie iMac, czy kupię Maca Mini i podepnę go do Studio Display czy Display XDR, to jeszcze zobaczymy — ale form factor, czyli MacBook, na pewno ze mną nie zostanie. Właśnie z powodu iPada Pro, który jest dla mnie podstawowym komputerem mobilnym i którego właśnie form factor, kształt, formę uwielbiam — i moja M4 jeszcze ze mną pozostanie. Na pewno spokojnie 3–4 lata, właśnie pełniąc tę rolę.

No dobrze, ale wróćmy do eksperymentu. Zacznę od tego, że on przede wszystkim pokazał mi, iż sposób, w jaki ja mogę mówić o komputerze i pracy na nim, nie może mieć miejsca w oderwaniu od rodzaju tej pracy, którą należy postawić w punkcie wejścia do całej dyskusji. Po pierwsze dlatego, że dla mnie pracą może być i zazwyczaj jest coś zupełnie innego niż dla Ciebie. Ja spokojnie mogę nagrywać, montować i wyprodukować ten podcast łącznie z oprawą wizualną, grafikami, nagraniem i montażem promującej rolki — i nie mam tutaj na myśli w żaden sposób pomocy AI. Mam na myśli korzystanie normalnie z aplikacji tak, jak to robiłem od lat, kiedy jeszcze AI nie było — przynajmniej nie w upowszechnionej jak dziś formie. Ja mogę to w całości zrobić, wykorzystując iPhone'a 17 i zestaw zewnętrznych mikrofonów, które ze sobą zabieram. Tak samo mogę napisać dłuższy lub krótszy tekst, a nawet całe wydanie [newslettera](#), korzystając z bezbłędnego, systemowego dyktowania w iOS, w języku polskim rzecz jasna, prowadzić sprzedaż online w sklepie czy rozliczać w pełni firmę.

Czy jest to o wiele mniej wygodne niż na iPadzie i na Macu? No muszę być szczerzy z Wami oczywiście. No jasne, że jest — ale czy o wiele? Ja sobie zdaję sprawę z tego, że takie postrzeganie i moja ocena systemów mobilnych od Apple wynikają z faktu, że od prawie 10 lat to właśnie wspomniany iPad — teraz iPad Pro — jest moim podstawowym komputerem mobilnym. A więc pamiętam doskonale, naprawdę doskonale, czasy sprzed systemu iPadOS, kiedy to jeszcze na iPadach mieliśmy po prostu iOS-a, tylko przeskalowanego, gdzie wszystko robiło się naokoło — dosłownie wszystko, to tak jakby małym palcem u lewej dłoni zawracać Wisłę, prawda? Teraz względem tamtego okresu u firmy z Cupertino — no to jest po prostu totalnie wygodne, za czasów iPadOS 26 i zaraz 27.

Co do firmy — mój rodzaj działalności i zewnętrzna księgowość. Akurat ja mam księgowość w inFakcie, jeżeli też chcecie mieć, to nie jest żadna płatna współpraca

— zostawiam Wam link afiliacyjny w opisie tego odcinka i ja coś dostanę, i Wy, jeżeli założycie tam konto i przeniesiecie swoją księgowość. Nie zmuszam, po prostu zostawiam taki link, jeżeli bylibyście zainteresowani — ja sobie chwalę inFakt.

I wracając — dzięki właśnie temu, jaką działalność wykonuję, jaki to jest rodzaj pracy i że mam na zewnątrz księgowość, jeszcze dodatkowo super wygodną aplikację mobilną, no i doliczając jeszcze czasy KSeF-u w Polsce przynajmniej

— no to problem, który istniałby jeszcze 3 lata temu, dziś właściwie nie istnieje.

Prawie niczego nie muszę już drukować. Ej, w sumie dajcie znać, czy Wy potrzebujecie — to też jest być może początek ciekawej dyskusji. Zastanawiam się czasami, jak to wygląda u Was. U mnie ta drukarka jest praktycznie nieużywana.

A skoro już o niej mowa — aktualną drukarkę Brother posiadam chyba już trzynaście lat i szczerze, to nie wiem kiedy ją wymienię, chyba jej nigdy nie wymienię, po prostu kiedy ona dokończy żywota. Dla mnie to jest dosyć oczywiste. Póki co działa, nie pozbywam się jej tak naprawdę z sentymentu.

Tak — książki z wyboru nie pisałbym na iPhone, to jasne. Ale w tym odcinku nie próbuję Was przekonać do porzucania Maca czy iPada, nic bardziej mylnego. Jedynie stwierdzam, że w obecnych czasach dla mnie przeżycie bez żadnej straty względem klientów i Was, Drodzy Słuchacze i Czytelnicy, tylko z iPhone'em 17 w kieszeni jest totalnie możliwe. Czy to jest szalone? Być może.

Drugim czynnikiem, który warto tutaj wziąć pod uwagę — co wybrzmiało wcześniej — jest wygoda. Rodzaj pracy to był ten pierwszy czynnik i wygoda jest tym zdecydowanie drugim determinantem całej dyskusji dookoła tego, czy smartfon jest komputerem lub czy może Ci zastąpić na jakiś czas komputer. Dla każdego ta wygoda jest definiowana inaczej. Tego typu eksperymenty, rzecz jasna, ją nieco wypaczają, ale tutaj Ty, drogi Słuchaczu, droga Słuchaczko, musisz określić sobie jej poziom samodzielnie.

Ja oceniam ją przez pryzmat tego, że mentalnie różnicę robi dla mnie fakt niezabierania ze sobą na wyjazd czegoś, co na co dzień nazywam komputerem i utożsamiam jeden do jednego z wykonywaniem pracy. Nie zabieram ze sobą wielkiego Studio Display, nie zabieram ze sobą MacBooka, nawet iPada, który w soboty jest kanapowym urządzeniem, na którym czytam wydawaną przez siebie prywatną gazetę, składającą się z zapisanych na później w Instapaper artykułów, a w poniedziałek jest już pełnoprawną stacją roboczą. Nawet jego nie zabieram. Ale wówczas do pojęcia pracy podchodzę z nieco większym dystansem, skupiając się rzeczywiście na tym, co jest istotne w tej pracy.

Ograniczona przestrzeń, forma i też bateria iPhone'a w tym krótkim eksperymencie okazały się nie tyle czynnikiem nieprzeszkadzającym — bo tutaj absolutnie nie mam czego zarzucić temu urządzeniu. Ja też wiecie, nie miałem po prostu listy zadań do zrobienia jak na normalnym etacie, które musiałbym wykonać, a wykonując je potrzebował mieć dwa ekrany, żeby na jednym mieć jakąś turboanalizę Excela, na drugim jakieś nie wiadomo jakie arkusze. Wykonywałem raczej to, co jest naprawdę konieczne i tutaj te elementy nie były przeszkodą. Ale ograniczona przestrzeń z drugiej strony i właśnie pozostałe rzeczy związane z form factorem smartfona — no bo umówmy się, to był jednak smartfon — w tym krótkim eksperymencie okazały się czynnikiem skłaniającym do nieco innego spojrzenia na to urządzenie, na iPhone'a czy dowolnego innego smartfona.

I tu właśnie mogę płynnie przejść do głównego podsumowania tego mojego eksperymentu. To nie jest jakiś turbo długi odcinek, bo eksperyment nie trwał nie wiem pół roku, więc nie chcę Was po prostu zanudzać. Ale gdy po tygodniu zdałem sobie sprawę, że urządzenie z podstawowej linii flagowców z Cupertino za 3999 zł — póki co, wiem, że można taniej też kupić, również w iDreamie na promocjach — może być dla mnie czymś, co jeszcze dekadę temu nazwałbym stacją roboczą i nigdy nie utożsamiał z telefonem, ani smartfonem żadnym innym — ja zrozumiałem, że my naprawdę strasznie, cholernie długą drogę przeszliśmy w tej naszej bańce technologicznej.

I ja nie mam standardowego etatu, modelu prowadzenia działalności, ani tego, czym się w życiu zajmuję. Ja generalnie nie wpisuję się nigdy w żadne metryki, bo jak wiecie, łączę te wszystkie moje kompetencje i doświadczenia w taką mieszankę, która jest trudna do opisanie — i jest niepowtarzalna, jeżeli chodzi o moje zdanie na ten temat. Oczywiście możecie próbować z AI-em, ale sam próbowałem i wiem, że raczej wychodzi z tego potworek niż kopia „Bo czemu nie?” czy Kołacza.

No ale dobra — ja, powiedziawszy to, dochodzę do wniosku, że mimo tego jest dla mnie niezwykle. Że gdybym doliczył do tego jeszcze możliwości LLM-ów — tak jak mówię, ja tutaj ich w ogóle nie wliczałem w tym osądzie po tygodniu eksperymentu, też starałem się z tych agentów nie korzystać w tym czasie, żeby w pełni sprawdzić, co ja faktycznie jestem w stanie i w jakim czasie i z jaką wygodą — i ewentualnymi ograniczeniami — zrobić na smartfonie z wykorzystaniem smartfona i aplikacji na nim — że doliczyłbym jeszcze do tego możliwości LLM-ów, jakie teraz mamy. Agentów, których mam wytrenowanych w Claude, którzy mi faktycznie pomagają na co dzień, nie tylko w firmie — to myślę, że smartfon jako urządzenie wejścia, jako komputer, albo może raczej terminal — jak to słusznie określił w kontekście niedalekiej przyszłości Dominik Łada właśnie z iMagazine, w swoim tekście chyba

po WWDC — serdecznie pozdrawiam, Dominiku — to ja myślę, że iPhone 17 tym terminalem wejścia mógłby być dla mnie przez dużo, dużo dłużej. Przynajmniej w obecnym życiu i przy tym, czym się w tym życiu zajmuję.

Wiesz co, ten dysonans poznawczy, co stałby się dla mnie wtedy jeszcze chyba wyraźniejszy. Nawet bez AI mogę jednak powiedzieć i być pewnym tego, że w przyszłości zdecydowanie ten eksperyment powtórzę. A kiedy nadejdą czasy składanego iPhone'a — mam nadzieję, że do mnie trafi do testów — to właśnie, to może być jeszcze zupełnie inna jego odsłona. I wtedy słowo „komputer” może nabrać zupełnie innego znaczenia, także w kontekście posiadanego i wykorzystywanego w roli mobilnego komputera właśnie iPada Pro. Czas przyniesie odpowiedź.

A ja na koniec tego krótkiego odcinka chcę poruszyć jeden aspekt — aspekt europejski w tej dyskusji. Zwłaszcza w Polsce, czy w Norwegii tak samo. Prowadzenie firmy, Moi Drodzy, w tej części świata, czy w ogóle robienie czegoś w internecie z poziomu smartfona, przynajmniej w moim przypadku, jest w 100% wykonalne i równie wygodne jak na większym komputerze, dlatego też że naprawdę mamy co doceniać w kontekście możliwości i mobilności, jaką mamy dookoła siebie. I mam tutaj na myśli nasze geograficzne położenie. Serio, my tego nie doceniamy. Poziom cyfryzacji tej naszej części świata, w której mamy naprawdę szczęście żyć — począwszy od regulacji związanych z tożsamością, choć bardzo nam czasami przeszkadzają, przez ochronę danych, choć bardzo nam czasami przeszkadza w kontekście chociażby regulacji związanych z DMA czy tam wprowadzeniem Siri itd. Tutaj każdy by sobie dopisał swoją listę powodów do narzekań. To najważniejsze, czyli rozwinięte i chronione chyba najlepiej na świecie płatności mobilne chociażby, czy cyfryzacja w związku z urzędami — to jest coś, co my naprawdę powinniśmy doceniać. Płacenie Apple Watchem za warzywa też — bo to nie jest oczywiste dla sporej części świata. I naprawdę warto te aspekty docenić na co dzień, bo w wielu miejscach nigdy smartfon nie będzie w stanie zastąpić czegoś, co większość z nas nazwałaby kiedyś i dziś nazwie komputerem. U mnie, jak ten eksperyment mi pokazał, jest to już możliwe dziś.

Czym jest komputer dla Ciebie? Zadać sobie dziś to pytanie. Najlepiej zapisz odpowiedź na zwykłej papierowej kartce papieru, długopisem albo ołówkiem — czym tam chcesz. Dlaczego? Bo takie połączenie światów cyfrowego i analogowego pozwala odsiać szum i dobrze zdefiniować to, co faktycznie rozumiesz poprzez elektronikę, z której korzystasz. Serio, spróbuj.

Na koniec prośba — jeżeli jeszcze nie obserwujesz tego podcastu na stałe ani nie subskrybujesz [newslettera](#), zmień to. Linki znajdziesz w opisie. Ja już dziś nie zabieram więcej czasu, zostawiam z refleksją i zachęcam do przemyślenia, czym dla Ciebie jest dziś komputer. Bo czemu nie?

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]